Cena egz. 60 mk.

Nr. 22. ŁUCK, dnia 28 maja 1922 r. Rok II.

# GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

✝
ś. p.

Przeniesienie do kościoła zwłok

ś. p. **Julji z hr. Ledóchowskich**
**Władysławowej hr. Chodkiewiczowej**
i ś. p. **Zofji hr. Chodkiewiczówny**

zamordowanych przez bolszewików dnia 28 maja 1919 roku w rodzinnym majątku Młynów, odbędzie się w Młynowie dnia 28-go maja r. b.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w kościele Młynowskim odbędzie się dnia 29 maja r. b. o godz. 11-ej rano.

Na te obrzędy wszystkich krewnych, przyjaciół, znajomych i współobywateli zapraszają

*Mieczysławostwo Chodkiewiczowie*
*z dziećmi.*

Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

443—2—2

# GŁOS WOŁYŃSKI

*Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.*

**Nr. 22.** ŁUCK, 28 maja 1922 r. **Rok II.**

## Gdzie nasi konserwatyści?

„Stronnictwo jest zawsza armją bezsilną wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego, może być jednak siłą przeciw swoim".
Mickiewicz („Trybuna Ludów").

Cytaty z pism politycznych Mickiewicza posiadają wiecznie żywą siłę i—jakkolwiek były pisane blisko przed wiekiem—nic nie straciły na bijącej z nich, wprost dogmatycznej prawdzie. „Objąwszy w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia", wieszcz przeczuł nas współczesnych i przejrzał na wylot nasze dusze, dlatego też z własnej—wydobył tak wielkie prawdy, że mają one znaczenie i wartość niezmiennych w czasie dogmatów politycznych. Patrzymy wciąż na to potworne zdobywanie przez nasze stronnictwa polityczne „siły przeciw swoim" i na ich bezsilność „wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego".

Dlatego też, szczególnie w naszych warunkach narodowościowo-politycznych na Wołyniu, wydobywszy na jaw nasze dwie największe choroby polityczne: fanatyzm partyjny, podbity egoizmem klasowym, i sobkostwo z atrofją umysłową, okryte płaszczem pseudocnotliwej bezpartyjności, nawoływaliśmy dwukrotnie (Głos Wołyński № 8 z d. 26—XI—1921 r. i № 1 z d. 1—I—1922 r.), aby społeczeństwo polskie na Wołyniu, bez względu na zróżniczkowanie partyjne, dążyło do stworzenia jednej organizacji ponadpartyjnej, solidarnej w sprawach naszej polityki na kresach Wołyńskich i w niektórych sprawach o znaczeniu ogólno-narodowem i państwowem, jak npr. wybory do Sejmu prawodawczego.

Chodziło nam o to „niebezpieczeństwo zewnętrzne" ze strony ludności nie polskiej w stosunku do nikłej liczebnie na Wołyniu ludności polskiej; chodziło nam o wytworzenie jednego narodowego frontu i o postulat solidarności narodowej, a dalej—o porozumienie się wspólne silnego swoją jednością, choć nielicznego społeczeństwa polskiego z przedstawicielami innych narodowości, zamieszkujących Wołyń, co do zgodnego i opartego na zasadach naszej konstytucji współżycia wszystkich obywateli Wołynia, co do wspólnej pracy we wszystkich dziedzinach życia nad podniesieniem dobrobytu i poziomu moralnego i umysłowego ludności, wreszcie—czego nie tailiśmy i nie taimy—co do wyboru z Wołynia najlepszych posłów do Sejmu prawodawczego.

Licząc się z tem, że społeczeństwo nasze jest już o tyle politycznie wyrobione, że musi się różniczkować w różnych partjach i stronnictwach, nawoływaliśmy, aby ujemne i szkodliwe strony partyjności nie zakłóciły na Wołyniu ze względu na specjalne lokalne warunki zbyt wcześnie naszego życia politycznego i nie utrudniły nam porozumienia z innemi narodowościami, zamieszkującemi Wołyń.—Nawoływaliśmy do stworzenia ponad partjami jednego ogólnonarodowego bloku zgody i pracy narodowej, ładu społecznego i porządku prawnego, pełniącego naszą tradycyjną misję kulturalną na Kresach Wołyńskich i pozyskującego wśród innych narodów, zamieszkujących Wołyń, dla Rzeczypospolitej wolnych i zadowolonych obywateli.

Niestety, nawoływania nasze spotkały się z trzema odpowiedziami ze strony miejscowego społeczeństwa polskiego. Jedni powiedzieli odrazu szczerze „nie", ufni w swoje wpływy partyjne, trzeba przyznać, mocno przecenione. Ci pod względem formalnym byli w zupełnym porządku.—Drudzy, a imię ich „legjon", nie powiedzieli ani tak, ani nie, bo ich te sprawy nic nie obchodzą. Wreszcie trzeci przyjęli z entuzjazmem myśl takiej organizacji, mogącej połączyć w jeden solidarny blok wszystkich polaków na Wołyniu, nie skwitowali jednak z jednoczesnej roboty partyjnej nazewnątrz, a to był warunek konieczny. Przeciwnie, wyjaskrawili w tym czasie swoje partyjne stanowisko w wielu sprawach zasadniczych, a nadewszystko w sprawie stosunku do narodowości, zamieszkujących Wołyń, a udział swój w organizacji ponadpartyjnej chcieli całkowicie wyzyskać i zapisać na dobro swojego partyjnego rachunku.

W takich warunkach, zamiast stopniowego jednoczenia się i wzmagania wewnątrz społeczeństwa polskiego na siłach, mamy już prawie kompletny koncert polityczny polski na kresach Wołyńskich, przypominający mocno „orkiestrę sejmową".—W Koncercie tym brak jednak jeszcze pewnych głosów do pełnej symfonji, a skoro już rzeczy poszły takim torem, to koncert musi być pełny. Skoro już mamy prawie wszystkie, począwszy od lewej strony do związku ludowo-narodowego włącznie partje i partyjki, kluby i klubiki, jedne z programem, inne bez programu, to dla przeciwwagi koniecznej i aby któreś z tych stronnictw nie stało się „siłą przeciw swoim", muszą skonsolidować się również i utworzyć własne stronnictwo na Wołyniu liczne tu i najbardziej twórcze żywioły konserwatywne, które stały dotychczas na gruncie pracy solidarnej w bloku ogólno polskim, ponadpartyjnym.

Żywioły te, posiadające na Wołyniu liczne jeszcze placówki i najgruntowniej ze stosunkami tutejszymi obeznane, mające po za sobą w przeszłości zgodne współżycie z ludem ukraińskim i najlepiej rozumiające jego potrzeby, wolne od wszelkiego szowinizmu, tak szkodliwego w naszych warunkach, posiadają znakomite dane do utworzenia silnego stronnictwa lokalnego. Żywioły te winny otrząsnąć się z depresji, winny należycie ocenić swoje własne siły i przyjąć jaknajrychlej udział w polskim

koncercie politycznym na Wołyniu, aby swoim poważnym głosem stuszować pewne jaskrawości, aby swoimi wpływami i swojemi drogami trafić do praworządnej, lojalnej ludności ukraińskiej i wytworzyć z jej części nie objętej agitacją szowinistyczną lub wywrotową stronnictwo państwowe, aby przyciągnąć te mniejszości narodowe, z któremi można się porozumieć na gruncie tolerancji i poszanowania prawa.

Do utworzenia takiego stronnictwa lub właściwie ekspozytury Wołyńskiej z odpowiedniemi lokalnemi zmianami w programie stronnictwa konserwatywnego, działającego na obszarze Kongresówki i Galicji, najbardziej są powołane sfery ziemiańskie, i do nich też zwracamy się z apelem na tem miejscu.

*K. Waligórski.*

## Od redakcji „Głosu Wołyńskiego".

*Ukonstytuowany w Warszawie pod protektoratem p. Naczelnika Państwa Komitet budowy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie rozpoczął już swoją działalność.*

*Kresy Wołyńskie w sprawie oddania hołdu pośmiertnego narodowemu bohaterowi, jednej z najbardziej umiłowanych i rycerskich postaci, która przeszło przez wiek była symbolem naszego zmartwychwstania przez czyn zbrojny, nie mogą pozostać obce i bierne.*

*Dlatego też wzywamy miejscowe społeczeństwo do ukonstytuowania w Łucku lokalnego podkomitetu ziemi wołyńskiej do zbiórki funduszów i ofiar na budowę w Warszawie zwróconego już Polsce pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, z przeznaczeniem nadwyżki funduszu, która by pozostała od rzeczywistych kosztów budowy pomnika, na stypendjum imienia ks. Józefa Poniatowskiego w jednej ze szkół kadetów dla celującego ubogiego ucznia narodowości polskiej.*

*Osoby, które chciałyby porozumieć się z nami co do zwołania w najbliższym czasie zebrania w celu wyboru Komitetu Wołyńskiego do powyższego celu i co do rozpowszechnienia go w innych miastach Wołynia, raczą zgłaszać się do naszej Redakcji w godzinach od 5 do 7 po południu.*

*Redakcja.*

## Nasza marynarka wojenna.

Polska posiada obecnie niewielką, ale nowoczesną flotyllę torpedowców i dywizjon trawlerów, oraz dwa awizo, również nowej budowy, niewłaściwie nazywane kanonierkami, czyli działowcami, gdyż takowe zazwyczaj mają działa conajmniej 15 centymetrowe, lub chociażby 12 centymetrowe.

Sześć torpedowców młodej naszej marynarki mają po 330—350 ton wyporności, a jednak są budowy niemieckiej lat wojennych. Ich niewielkie wymiary tłómaczą się tem, że przeznaczone były już przy budowie do działania na wodach mórz Północnego i Bałtyku. Największą z pośród tych torpedowców szybkość posiadają „Kaszuba" i „Mazur", 30 mil morskich na godzinę, czyli przeszło 55 klm. na godzinę. Odległość od Nowego Portu do portu na Helu przebiega taki torpedowiec w 25 minut. Pojemność tych torpedowców wynosi po 349 ton, siła maszyn po 6000 koni maszyn., załoga wynosi 5 ofic. i 75 mar. Budowane przez Vulcan'a w 1914-15.

Torpedowce „Krakowiak", „Ślązak" i „Góral", o pojemności 329 ton, mają szybkość 28 węzłów, przy sile maszyn 6050 koni maszynowych.

## „O Lidze Narodów".

(odczyt D-ra J. Polaka, wygłoszony w Łucku w d. 9 kwietnia 1922 r.) 3)

(Dokończenie).

Znaczenie Wołynia pod tym względem uwydatnia się ze względów następujących:

1) Wołyń nie był nigdy krajem samodzielnym, historycznie zaś był licznymi węzłami związany z Polską, niemniej kultura i oświata polska odegrała w nim rolę wybitną. Są to względy przemawiające za przynależnością Wołynia do Polski, podobnie jak znaczny stan posiadania ziemi w tym kraju przez polaków.

2) Wołyń polski graniczy z Wołyniem obcym, tudzież z wielką Ukrainą, której dalsze losy pod względem politycznym okryte są zasłoną, ale, której ludność jest prawie identyczną z ludnością naszego Wołynia.

3) Wreszcie Wołyń graniczy z Galicją Wschodnią, w której większa część ludności jest zbliżoną do ludności Wołynia, ludność zaś ta może być mniej lub więcej przyjaźnie względem narodu i państwa polskiego usposobiona. W b. Galicji wschodniej pielęgnuje się agitacja przeciwpaństwowa i usiłuje promieniować na Wołyń i Ukrainę, którą nawet nazywają Ukrainą Wschodnią, Galicję mianem zachodniej oznaczając.

Ponieważ i z teorji i z dziejów powojennych wynika, że wola ludności będzie się coraz bardziej stawać czynnikiem dominującym w przynależności tertyorjów do danego państwa, nikomu z polskich mężów stanu i nikomu ze społeczeństwa polskiego nie wolno zapominać, że ludność Wołynia nie jest w olbrzymiej swej większości polską, że przeto pobudki narodowe, jakie kierowały Wilnem i Śląskiem w głosowaniu za Polską, nie będą tu odgrywały roli, jeżeli ludność oderwać się zechce od Polski i przedstawi trybunałom międzynarodowym dostateczne do tego powody. Jeżeli odpowiedzą nam na to, że państwo trzyma się nie tylko wolą ludności, ale i siłą zbrojną, to właśnie oparcie na tym starym czynniku najgorsze może mieć dla nas następstwa, pobudzając apetyty sąsiadów na rozleglejsze o wiele zabory.

Administracja kraju i społeczeństwo polskie wielkie a trudne mają zadanie. Zadanie to jest podwójne, polega bowiem na poparciu kultury polskiej oraz na stosowaniu i popieraniu zasad sprawiedliwości, na okazywaniu szczerej życzliwości względem całej ludności Wołynia.

Pierwsze zadanie uznanem zostało, że tak powiemy jednogłośnie, jest prostem i niewymaga komentarzy. Co się zaś tyczy zadania drugiego, to w szczególności przywiązanie ludności kraju do państwa polskiego wymaga następujących zabiegów:

Załogi po 6 of. i 60 marynarzy. Wszystkie budowy Vulcan'a 1916-17. Torpedowiec „Kujawiak“, o pojemności 354 ton, ma szybkość 27 węzłów i siła jego maszyn 5800 koni maszynowych. Załoga 6 of. i 60 marynarzy. Budowy Schichau'a 1916-17.

Zaznaczyć należy, że wszystkie, a szczególniej niektóre z tych torpedowców otrzymaliśmy w bardzo złym stanie.

Wyławiacze min (trawlery) są statkami pomocniczymi marynarki wojennej, dla oczyszczania pól zarzuconych minami w morzu. Mają małe zanurzenie i są lekko uzbrojone w najmniejsze armatki i kulomioty, jednak służba ich jest nader ważna i odpowiedzialna.

Trawlery „Mewa“, „Czajka“, „Rybitwa“, „Jaskółka“, ukończone w latach 1917-19, mają pojemność 203 ton, siła maszyn 700 koni par.; szybkość 12 do 13 węzłów. Załogi: po 2 of. i 29 marynarzy.

Nasze kanonierki, czyli, ściślej biorąc, małe awizo „Komendant Piłsudski“ i „Generał Haller“ są pierwszymi okrętami wojennymi polskimi na Bałtyku, o ile nie liczyć hydrografa—„Pomorzanina“. Statki większe tego typu wyrobiły się podczas wojny na specjalny typ „niszczycieli łodzi podwodnych“, które niszczyły bombami przyczepionemi pod dnem statku i zrzucanemi na łódź, która zdradzona została n p. śladem oliwy na wodzie, lub w inny sposób. Nasze awizo mogą służyć do służby dozorczej i zleceń. Pojemność ich po 342 ton, siła maszyn 1000 koni maszynowych, szybkość 17 węzłów. Załogi: po 5 oficerów i 42 marynarzy. Budowa Crighton, Abo w Finlandji, ukończone w 1920-21 r.

Wymienić jeszcze należy cztery monitory motorowe rzeczne, typ statków, nie mających odpowiedników w innych marynarkach, gdyż monitory brzegowe są większe, zaś wojenne statki rzeczne, stosowane n. p. na rzekach chińskich mają zupełnie inny typ.

Zagłębienie naszych minitorów wynosi zaledwie 80 centymetrów, mając w dwu pancernych wieżach dwa działa 10,5 centymetrowe. Motory naftowe Daimlera, o łączn. sile 180 koni maszynowych. Szybkość 9 węzłów. Załogi po 2 ofic. i 32 marynarzy. Budowa stoczni gdańskiej, r. 1920. Statki te swobodnie przechodzić mogą, przy niezbyt niskim stanie wody od Gdańska do Pińska, gdzie mają za zadanie obronę granic Rzeczypospolitej w błotnistem zlewisku Polesia. Nazwy monitorów „Warszawa“, „Horodyszcze“, „Pińsk“ i „Mozyrz“ tłómaczą się ich zwykłą stacją i zadaniem.

Widzimy więc, że nasza młoda marynarka wojenna składa się ze statków małych, z których nie wszystkie otrzymaliśmy w należytym stanie, lecz statków najzupełniej nowoczesnych. Że liczba ich jest jeszcze tak małą, to nas martwić nie powinno. W naszych własnych rękach leży zmienić ją z czasem w wielką i silną flotę.

Pamiętać musimy, że pruska marynarka wojenna jeszcze w 60-tych latach wieku ubiegłego była tak mała, że handlowe statki prusaków ulegały napadom piratów na morzu srodziemnem i musiały prosić opieki wojennych okrętów innych państw. Jeszcze w 1864 r. floty pruska i austrjacka, mimo połączenia się razem, były tak słabe, że w bitwie morskiej pod Helgolandem pobili je z łatwością Duńczycy. Praca i zapał jednak zaledwie dwuch pokoleń zrobiły, że „pani mórz“, Anglia, na serjo zaczęła obawiać się z początkiem XX wieku floty niemieckiej. Musimy tylko zapał ten w sobie obudzić i—pracować, a praca ta pozwoli nam przełamać wszystkie przeszkody na drodze do wykorzystania doniosłego faktu, jakim jest posiadanie własnego wybrzeża morskiego.

---

1) Sprawiedliwego rozstrzygania spraw z wyłączeniem uprzywilejowania jednostek ze względów narodowościowych wbrew słuszności,

2) Popierania wszelkich kulturalnych i narodowych żądań ludności, nie naruszających spraw państwa polskiego,

3) Popierania zdrowotności kraju, przemysłu, handlu, dobrobytu i kultury ludności.

Ten ostatni czynnik tak wielkie ma znaczenie, że spowodował na Górym Sląsku liczne głosy polaków za przynależnością do Niemiec, mimo niesłychanego ucisku narodowego ze strony rządu hakatystycznego, który to ucisk właśnie tym razem przechylił ostatecznie szalę na rzecz Polski w większości gmin.

Z radością widzimy, że znakomicie redagowany „Głos Wołyński“ przeciwstawia się powyższym prądom niezdrowym. Administracja Wołynia opierając się na woli narodu w konstytucji ujawnionej, miejmy nadzieję, wystrzegać się będzie zarządzeń sprzecznych z Konstytucją.

Społeczeństwo polskie na Wołyniu posiada organizację i wiele pracy dla dobra kraju tego poświęca. Wielka ofiarność Wołyńskiej szkolnej Macierzy Polskiej zasługuje na głęboką wdzięczność narodu. Straż Kresowa posiada już tradycję mrówczej pracy na polu kulturalnem. Związek ziemian posiada wpływ, który wydać może obfity plon. Wreszcie najmłodsza instytucja Zjednoczenie ziem Wołyńskich ze względu na statut swój, dobrą wolę i energję inicjatorów stanie się niewątpliwie osią wielkiej działalności społecznej na polu uzdrowotnienia i uszlachetnienia Wołynia i zadzierzgnięcia więzów jego z innemi dzielnicami rzeczypospolitej.

Rządowi nastręcza się pilna sprawa zorganizowania samorządów miejskich i państwowych na Wołyniu, społeczeństwu—wybranie posłów do ciał samorządowych, Sejmu i Senatu.

Wiele tu mówiono i pisano o stronnictwach politycznych, mają one dodatnie i ujemne strony, uświadamiają ludność w sprawach politycznych, lecz niestety często poświęcają sprawy narodu sprawom partyjnym, wysuwają na czoło rządu członków swych do rządzenia państwem niezdolnych, posyłają do Sejmu całe rzesze ignorantów, aby tem mocniej na ich tle odbijali działacze partyjni.

Wołyń, upośledzony pod względem terminu wyborów, skorzystać winien z doświadczenia nabytego przez inne dzielnice i niewątpliwie posiada dość miłośników własnej dzielnicy i wielkiej Ojczyzny, aby zadania te spełnił z pożytkiem dla tej ziemi i z chlubą dla narodu polskiego.

# 50-cio letni jubileusz Boratyna Czeskiego.

Odległa o kilka kilometrów od Łucka kolonja czeska „Boratyn Czeski" świętowała w d. 21 maja 50-cio letni jubileusz swojego założenia.

W r. 1872-gim 14 przybyszów z Czech, wyznania reformowano-ewangelickiego, zakupiło 520 morgów ziemi z dóbr Hr. Heleny Miączyńskiej — przeważnie rzadkiego, wytrzebionego lasu dębowego, i wzięło się do mrówczej pracy.

Obecnie wieś „Baratyn Czeski" liczy 38 właścicieli kwitnących, zagospodarowanych ferm. Największym właścicielem jest pan F. Albrecht (przeszło 50 morg.), najmniejsze gospodarstwo ma około 6 morgów.

Z liczby tych, co przed 50 laty przybyli do Boratyna, żyje już tylko jedna staruszka 85 lat, prababka licznych w Boratynie prawnucząt.

Jednym z najstarszych działaczów, którego imię i praca są związane nierozdzielnie z Boratynem i któremu pokolenia zawdzięczają naukę i radę—jest pan nauczyciel Welk, który już 34 lat pracuje, jako nauczyciel, w Boratynie, kształcąc dzieci, hodując we własnych szkółkach piękne szczepy owocowe i przodując całej osadzie we wszystkich sprawach społecznych.

Przed wojną „Boratyn Czeski" doszedł już do wysokiego stopnia uspołecznienia i niezależności ekonomicznej. Posiadał własny bank (kasę Reifeisenowską) ze składem gromadzkim zboża, suszarnię chmielu, własną straż ogniową, kooperatywę o znacznych obrotach, dom ludowy i t. p.

Wojna oszczędziła stosunkowo Boratyn, niszcząc tylko dwie osady ze względów strategicznych. Reszta budynków ocalała. Mieszkańcy uniknęli wysiedlenia, wskutek tego—pomimo licznych rekwizycji i grabieży inwentarza (ostatnie w 1920 r.) — przetrwali względnie pomyślnie wielką burzę dziejową, i dziś „Boratyn Czeski" nie doszedł wprawdzie do dawnego stanu i nie wznowił jeszcze pełni życia społecznego i ekonomicznego, raduje jednak oczy swojemi pięknemi budowlami, sadami owocowymi w najlepszych gatunkach i kulturą uprawnych pól. — Inwentarze wynoszą dopiero 60 proc. dawnych, lecz gatunkowo przedstawiają się świetnie. W takich to warunkach, w dn. 21 maja b. r., Boratyn obchodził swój 50-letni jubileusz, zaszczycony obecnością p. ministra J. Maxy, posła Czecho-Słowacji przy rządzie Rzeczypospolitej, oraz zjazdem trzech ks. pastorów, a mianowicie Skierskiego i Zonara z Warszawy i Nagy'ego z Moraw.

Uroczystości kościelne w pięknym kościółku Boratyńskim odbyły się przy współudziale ks. pastorów Zonara i Nagy'ego.

Po obiedzie odbyły się uroczystości świeckie. Przemówienie powitalne do licznych i świetnych gości wygłosił sołtys Franc. Albrecht, później chór śpiewacki wykonał kantatę. Przemówienie historyczno-opisowe o powstaniu i rozwoju Boratyna wygłosił p. nauczyciel Welk.

Następnie zabrał głos p. minister Maxa, który w gorącem, braterskiem przemówieniu życzył Boratynowi dalszego świetnego rozwoju, a przedstawiwszy zebranym nowe warunki polityczne, w jakich się po wojnie znaleźli, zalecał im gorąco braterskie łączenie się z ludnością polską i lojalny stosunek do Rzeczypospolitej Polskiej, która im zapewnia wyjątkowo świetne warunki wolności obywatelskiej i opiekę prawa.

Ostatni przemówił p. starosta łucki, T. Podoski, zapewniając mieszkańców Boratyna o troskliwej opiece rządu, opartej na prawach naszej Konstytucji.

Nazajutrz ks. pastor Nagy zapoznał mieszkańców Boratyna z ruchem religijnym w Czechach, a mianowicie mówił o dążeniu do stworzenia kościoła narodowego, czesko-braterskiego.

Na uroczystość przyjechali liczni goście ze wszystkich powiatów Wołynia oraz liczni krewni mieszkańców Boratyna z Łodzi.

Zaznaczyć tu trzeba, że podczas prześladowań religijnych za czasów Aleksandra III gmina reformowano-ewangielicka w Boratynie musiała się przypisać do synodu Wileńskiego. Obecnie czynione są starania w celu przypisania się do Synodu w Warszawie.

Gdy się zwiedza „Boratyn Czeski" z jego wysoką kulturą rolną, z pięknymi sadami i czystymi domami, z bijącym zewsząd dobrobytem i ładem, doznaje się z jednej strony uczucia wielkiej radości, że są takie ciche, zamożne i tchnące kulturą zachodu zakątki na Wołyniu, z drugiej zaś uczucia wysokiego szacunku dla dzielnego twórczego ludu czeskiego.

Przykład godny naśladowania przez naszych polskich kolonistów. Z całego też serca i my życzymy Kolonji Boratyńskiej wszelkich pomyślności, wznosząc okrzyk „Nazdar!".

# Na Wołyniu

## (REFLEKSJE).

W dniu 21 maja Łuck świętował uroczyście trzecią rocznicę zwycięskiego wkroczenia wojsk polskich do Łucka w d. 16 maja 1919 roku.

Miasto było przystrojone w narodowe flagi, w Katedrze odbyło się solenne nabożeństwo przy licznym udziale wojska i ludności, następnie wojska wszystkich rodzajów broni odbyły defiladę, ciesząc oczy zebranej publiczności dzielną postawą, dobrem wyekwipowaniem i doskonałą sprawnością, świadczącą o gorliwej pracy pp. oficerów i podoficerów garnizonu Łuckiego. Następnie magistrat podejmował wojsko bankietem, urządzonym w murach starożytnego zamczyska Lubartowego, a więc żołnierzy—na dziedzińcu zamkowym, p.p. oficerów zaś i zaproszonych gości w starym dworku, mieszczącym część urzędów magistrackich.

Wszystko to bardzo pięknie. Staropolska gościnność magistratu łuckiego i jego skłonność do bankietów i pięknych toastów we wszelkich okazjach jest nam dobrze znana. Czy jednak, zamiast okolicznościowego bankietu z okazji trzeciej rocznicy wyzwolenia ziemi Łuckiej z pod obcej, strasznej przemocy przez nasze zwycięskie wojska, okupionego śmiercią młodych bohaterów, spoczywających w wiecznym śnie na tak bardzo zaniedbanym, a właściwie nigdy nie urządzonym cmentarzu wojskowym w Łucku, nie było by właściwiej przeznaczyć komunalne fundusze na doprowadzenie mogił poległych żołnierzy do stanu, świadczącego o pamięci polskiej ludności Łucka i jego władz komunalnych o tych bohaterach, którym Łuck zawdzięcza swoje wyzwolenie?

Czy pomyślenie o jakimś choćby najskromniejszym pomniku, upamiętniającym tę wielką datę historyczną i przekazującym potomnym nazwiska poległych wówczas bohaterów, nie było by właściwszym wyrazem wdzięczności i pamięci dla oswobodzicieli Łucka?—

Gdybyśmy policzyli skrupulatnie wszystkie pieniądze, wydane od N. Roku na bankiety z powodu najróżnorodniejszych okazji, z powodu pożegnań, powitań, odznaczeń i t. p., otrzymalibyśmy, doprawdy, bardzo pokaźną sumę, za którą można zrobić rzecz dobrą i więcej z ducha, niż z mięsa.

* * *

Gazeta ukraińska „Ridnyj Kraj“ w № 99 z d. 19 b. m. w artykule p. W. Postupowoho p. t. „Wisti z Wołyni“ poświęciła uwagę „Marjuszowi“, określając jego refleksję w № 19 „Głosu Wołyńskiego“ na temat manifestacyjnej abstynencji łuckiej „Proswity“ od uddziału w święcie narodowem 3 maja, jako „Pohrozy p. Marjusza“.—

Naturalnie „Marjusz“ jest posądzony o złą wolę i o nieprzyjazny stosunek do ludności ukraińskiej Wołynia, ba—nawet o nienawiść do ukraińców.—

Pan „Postupowyj“ źle się orjentuje w stosunkach i nastrojach politycznych polaków, działających społecznie na Wołyniu.

Zapewniamy Redakcję „Ridnoho Kraju“ i p. Postupowoho, że w stosunku do ludności ukraińskiej Wołynia zachować pragniemy jaknajszczerszą życzliwość i, że jesteśmy rzecznikami jaknajpełniejszego programu wolności obywatelskiej dla ludu ukraińskiego w Polsce *w granicach lojalności państwowej w stosunku do Rzeczypospolitej.*

Nigdy też nie występujemy przeciw ludności ukraińskiej.—Tolerancja nasza, wstręt do szowinizmu i szczery program w naszej wewnętrznej sprawie ukraińskiej mogą być podawane w wątpliwość tylko przez tych, co na przyjaźni ukraińskiej chcą upiec jakąś dla siebie karjerę polityczną.— Co zaś do „Proswity“—to rzecz zupełnie inna.—Roli oskarżyciela publicznego nie lubimy,—dlatego też proponujemy „Proswicie“, aby lepiej pocichu zrobiła rachunek sumienia ze swojej dla Polski lojalności i przyszła do wniosku, że „Marjusz“ odróżnia dobrze interesy ludu ukraińskiego na Wołyniu od celów „Proswity“.—

A p. Postupowyj, którego nie znamy, gdyż nie uchyla przyłbicy, może zechciałby pomówić z nami. Napewno przyjdzie do wniosku, że „djabeł nie taki straszny, jak go malują“.

*Marjusz.*

# Na marginesie.

Do rozmaitych udogodnień miasta Łucka należy zaliczyć i absolutny brak miejsca do spacerów.

„Ogród“, przestrzeni kilkunastu łokci kwadratowych, pozbawiony zupełnie *zacisznych kącików.*

Łąki—mokre.

A tu wiosna, choć zimna djabelnie, aleć zawsze wiosna, i, jak mawiał Zagłoba: wiór do wióra ciągnie.

Cóż ma czynić parka zakochanych, pragnących poflirtować na świeżem powietrzu i posłuchać słowików?

Szuka powietrza, spokoju, słowików etc. etc. na... cmentarzu.

Les éxtremités se touchent.

Miłość i groby.

Ostatecznie nic w tem złego, gdyby nie:

1) zrywanie kwiatów, posadzonych na grobach w zupełnie innym celu, jak ofiarowywanie „jej“,

2) palenie papierosów w nerwowem podnieceniu i rzucanie niedopałków na groby,

3) deptanie po mogiłach.

Czy nie, ma na to rady?

Może by przy wejściu ofiarowywać flirtującym parkom jaki napój uśmierzający, któryby nie pozwalał zapominać, że cmentarz ma swoje prawa.

Mają prawo również i żywi wymagać, by szanowano prochy ich bliskich i nie profanowano grobów chociażby niedopałkami.

No... może to zresztą burżujskie przesądy.

W takim razie przepraszam.

*S. S.*

# Z niedoli repatrjanta.

## (Obrazek)

Wczoraj wypisano ich ze szpitala, więc przyszli do Komitetu wynędzniali, obdarci, z wyrazem męki w oczach, najsilniejszy i najdostatniej wyglądający opowiada o przygodach całej gromadki.

Nic nie jedli po opuszczeniu szpitala, bo nie mają zaco jedzenia kupić—osłabli, dzieci malutkie płaczą, a do domu tak jeszcze daleko: hen pod Grodno, Siedlce, Hrubieszów.

Za przewodnikiem kryje się najbardziej obdarty z całej gromady—Grzegorz.

Wzięli go w 1920 r. bolszewicy z pola razem z końmi w okolicy Białej Podlaskiej. Pozwolili zajść, do ojcowej chaty pożegnać się—chatę zastał pustą—„alem schował do kieszeni książkę do nabożeństwa, na której mię matka czytać uczyła, bo pomyślałem sobie, że choć mnie zabiją książka ze mną do trumny pójdzie. Więcej nicem nie brał“.

I pędzili go długo z jego końmi za wojskiem, aż pewnego dnia konie znikły; szukał ich wytrwale, a jak zobaczył, że naprόżno, został w jakiemś miasteczku. Tułał się, nocował byle gdzie, pracował jak bydlę robocze za resztki ubogiej strawy i parę nic niewartych rubli.

Tęsknił za wsią rodzinną i lasami, z ciekawości czasem chodził na „mityngi“. Piękne obietnice, zapewnienia, wygłaszane z okrucieństwem groźby, sypią się z mównicy—obce i straszne słowa—smutno czegoś... Dalej od tego, od zasłuchanych ludzi! Ostrożnie, na uboczu, by nikt nie widział, rozkłada książkę z domu zabraną, czyta po kolei, zaczynając od tych najbardziej znanych stronic. I tak długo się ciągnęło, aż posłyszał, że „polaków do kraju odsyłają“—zaczął chodzić, pytać, aż się wkręcił do „eszalonu“ i z nim w końcu zimy do granicy dotarł.

Parę dni, choć wyczerpany bezmiernie, choć w tłoku i niewygodzie w baraku się męczy, raduje się jednak i cieszy, że już bezpieczny, że swoich zobaczy. Coś mu jednak dolega: głowa tak bardzo boli, sił brak... Zabierają go do szpitala.

Przytomność powróciła, ale już w innym szpitalu, miasto inaczej się nazywa—pyta, niepokoi się... „Zdrowi już jesteście, możecie jechać do domu“.

Na grzbiecie łachmany, ani grosza przy duszy, nogi tak dziwnie się plączą, głód dokucza „chciałem już prosić, by mi ludzie dali co zjeść, ale nie wiedziałem gdzie tu swoi mieszkają“—...

*Z. R.*

Łuck, w kwietniu 1922 r.

# Danina Państwowa na Wołyniu.

Podług danych wołyńskiej Izby skarbowej na dzień 24 kwietnia b. r. wymiar i wpływ na poczet wymiaru daniny państwowej na Wołyniu przedstawiał się, jak niżej:

| Powiat | Wymierzono | Wpłynęło do 24 kwietnia 1922 r. | % wpływu na poczet wymiaru |
|---|---|---|---|
| Łucki . . | 450.274.785 | 114.614.384 | 25 % |
| Włodzimierski. | 252.551.548 | 74.506.316 | 29·9% |
| Horochowski . | 183.113.606 | 34.987.559 | 19·4% |
| Lubomlski . | 73.170.351 | 32.265.821 | 44·1% |
| Kowelski. . | 267.698.216 | 69.617.430 | 26·8% |
| Krzemieniecki. | 331.055.273 | 109.746.032 | 33·2% |
| Dubieński . | 456.697.179 | 108.838.594 | 26·4% |
| Rówieński . | 1.123.446.806 | 39.277.865 | 3·49% |
| Ostroski . . | 244.532.200 | 40.114.295 | 16·6% |
| RAZEM. | 3.382.539.964 | 623.968.296 | 18·45% |

Najszybciej pospieszył z opłatą daniny jeden z najuboższych powiatów — Lubomlski (44%), najopieszalej płaci jeden z najbogatszych—pow. Rówieński (zaledwie 3.49%).

# Kronika życia wołyńskiego.

### Komisja Sejmowa.

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Łucka Komisja Sejmowa do zbadania faktycznego stanu osadnictwa wojskowego.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby Komisja poznała rzeczywisty stan tej sprawy, aby obejrzała obie strony medalu.

Wszystkie dotychczasowe komisje ograniczały się do tego, co im powiedziały lub pokazały na papierze zainteresowane czynniki.

### Wprowadzenie czasu średnio-europejskiego.

Na podstawie ustawy o rachubie czasu uchwalonej 11 bm. przez Sejm w dniu 31 bm. wszystkie zegary będą cofnięte o godzinie 12 w nocy na godzinę 11-tą, wzgl. z 24-tej na 23-cią.

### Towarzystwo budowy domów mieszkalnych w Łucku.

W d. 22 b. m. odbyło się w magistracie łuckim, zebranie organizacyjne Towarzystwa budowy domów mieszkalnych w Łucku z inicjatywy pp. prezesa Jełowickiego, burmistrza Suszyńskiego i M. Cichockiego.

Zebranie pozytywnych uchwał nie powzięło i stanęło trochę na błędnym gruncie.

W najbliższej przyszłości odbędzie się następne zebranie.

### Wycieczka młodzieży szkolnej z Poznania.

Dnia 2 lipca br. przybędzie do Łucka wycieczka kółka krajoznawczego gimn. żeńskiego im. Dąbrówki w Poznaniu. Uczestniczki wycieczki, które pragną zwiedzić naszą ziemię Wołyńską i zapoznać się z tutejszymi stosunkami i z naszą młodzieżą szkolną, zabawią na Wołyniu przez dni siedem. Z Łucka więc udadzą się do Ołyki i Klewania, a następnie do Krzemieńca, skąd już udadzą się do Małopolski.

W Łucku przyjęciem sympatycznej wycieczki młodzieży szkolnej z kresów zachodnich zajmuje się związek ziemian Wołynia.

### T-wo Wiedzy Wojskowej w Łucku.

W d. 24 maja w kasynie oficerskiem 24 p. p. porucznik Czerniakowski wygłosił odczyt o przygotowaniu rezerw wojskowych.

Na odczyt, prócz pp. oficerów, zostali zaproszeni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego, którzy licznie się zebrali.

Zebranie zagaił dowódca garnizonu łuckiego, p. pułkownik Kalabiński, informując zebranych o zawiązaniu się w Łucku oddziału T-wa wiedzy wojskowej i wyrażając gorące życzenie współżycia wojska ze społeczeństwem i pomocy moralnej i naukowej ze strony tego ostatniego w celu obywatelskiego wychowania i ogólnego oświecenia żołnierza.

Następnie wygłosił swój treściwy, jasny i w doskonałej formie odczyt por. Czerniakowski, który wypowiedział tę myśl, że jakkolwiek naród nasz pragnie pokoju i dąży do niego, chcąc być w Europie czynnikiem pracy i odbudowy, jednak nasze położenie geograficzne i konjunktury polityczne naszego państwa są takie, że cały naród musi przyjąć udział w przygotowaniu rezerw wojskowych na wypadek zamachu na naszą wolność i niepodległość. Fizyczne wychowanie młodzieży musi tu być ważnym czynnikiem narodowej obrony, a przygotowanie fachowych kadr, obywatelsko uświadomionych zadaniem wojskowości. Jeden wspólny cel—obrona państwa.

Publiczność gorącymi oklaskami podziękowała prelegentowi.

W imieniu Sokoła i Harcerza przemówili pp. Jaworowski i Dr. Miłaszewski.

P. Burmistrz przyobiecał wygłosić następny odczyt w kasynie o starożytnym Łucku.

### Powiatowe Komitety przysposobienia rezerw.

Komendant P. K. U. w Łucku p. pułkownik Teleżyński, z polecenia D. O. K. Lublin urządza w d. 31 maja, o g. 7 wiecz., konferencję z zaproszonymi przedstawicielami społeczeństwa i organizacji celem: a) wysłuchania poszczególnych wniosków co do wychowania fizycznego młodzieży i przysposobienia wojskowego i b) utworzenia „Powiatowych Komitetów" (Rady) przysposobienia rezerw.

### Z Tow. miłośników sceny i muzyki w Łucku.

W dniu 2 czerwca, w piątek, odbędzie się w sali domu ludowego wieczór towarzystwa miłośników sceny i muzyki. Na program wieczoru złożą się śpiewy chóralne i solowe, muzyka, i przedstawienie dramatyczne, a mianowicie komedja Gorczyńskiego „Parodje miłości".

### Lotny teatr na Wołyniu.

Dowództwo III dyw. Legionów w Klewaniu zorganizowało lotny teatr polski, częściowo z sił fachowych, zawodowych częściowo zaś amatorskich. Pierwszy występ tego teatru już się odbył w Równem; wystawiono krotochwilę „Mąż z grzeczności" Abramowicza i Ruszkowskiego.

Zespół ten objeżdżać będzie rozmaite miasta Wołynia, między innemi będzie stale dawał 2 przedstawienia na miesiąc w Łucku. Pierwsze przedstawienie w naszem mieście odbędzie się 11 czerwca. Dane będą albo „Grube ryby" Bałuckiego albo „Mąż z grzeczności".

### Przejmowanie ziem prywatnych na rzecz państwa.

Komisja między - ministerjalna do spraw osadnictwa wojskowego wydała instrukcję w sprawie przejmowania ziem prywatnych pod osadnictwo wojskowe w roku bieżącym, zawierającą szczegółowe przepisy zabezpieczające nienaruszanie całości i prawidłowego biegu gospodarstw rolnych. Według więc zasad instrukcji, między innemi, wszelkie zasiewy oziminy i jarzyny oraz plantacje okopowych, dokonane przez dotychczasowych właścicieli, jak i zbiory z łąk należą do nich, oraz do czasu ukończenia zbiorów w przyjmowanych majątkach, który to termin ustalono w stosunku do gruntów zajętych pod zboże i trawy na 31 sierpnia br. i na 31 października w stosunku do okopowizn, grunta te nie mogą być faktycznie objęte w posiadanie przez osadników—żołnierzy.

Dalej w roku bieżącym nie będą przejmowane na rzecz państwa: majątki poświęcone wytwórczości nasiennej, hodowli zwierząt, wytwórczości rybnej, oraz majątki uprzemysłowione i wszystkie zakłady przemysłowe czynne, choćby nie związane bezpośrednio z rolnictwem wraz z terenami niezbędnymi dla technicznej eksploatacji przedsiębiorstwa.

Z wyłączeń tych na Wołyniu z wyjątkiem pow. Kowelskiego, Lubomlskiego i Horochowskiego korzystać mogą ci posiadacze lub użytkowcy danego majątku, którzy wykażą, że 1) objęli uprawą w ciągu ostatniego roku gospodarczego całość użytków ornych i 2) mają obecnie obsianych oziminą oraz do 20 bm. obsieją jarzyną lub okopowemi najmniej $^2/_3$ użytków ornych danej jednostki gospodarczej (folwark).

**Podatek gruntowy za r. 1921.**

W Nr. 33 Dziennika Ustaw zostało opublikowane rozporządzenie rady ministrów o poborze w 1922 r. podatku gruntowego w województwach kresowych za rok 1921.

Dla powiatów Wołynia zostały określone następujące normy:

| Powiat | z dziesięciny | |
|---|---|---|
| | użytków rolnych, ogrodów, sadów, łąk. | lasów, pastwisk i odłogów. |
| Włodzimierski . | 180 | 22 |
| Horochowski . | 240 | 30 |
| Lubomlski. . | 80 | 10 |
| Kowelski . . | 80 | 10 |
| Krzemieniecki . | 300 | 37 |
| Dubieński . . | 300 | 37 |
| Rówieński . . | 250 | 31 |
| Ostroski . . | 300 | 37 |
| Łucki. . . | 200 | 25 |

Termin płatności podatku ustanowiono na 30 czerwca 1922 r.

**O ziemię na kresach.**

Rozkazem min. spr. wojsk. wyd. osad. żoł. L. dz. 2952/22, termin składania podań o nadział ziemi na kresach wschodnich w myśl ustawy sejmowej „o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich" został przesunięty do dnia 1 lipca r. b. Podania zgłoszone po upływie powyższego terminu bezwzględnie przyjmowane nie będą.

**Zjazd przedstawicieli prasy prowincjonalnej.**

Doroczny zjazd przedstawicieli prasy prowincjonalnej odbędzie się w tym roku w Sosnowcu, w przeddzień wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk, to jest przypuszczalnie 9 czerwca.

Przedstawiciele prasy, biorący udział w zjeździe, tuż za wojskami udadzą się do Katowic, gdzie wezmą udział w uroczystościach objęcia przez Rzeczypospolitą władzy nad przyznaną Polsce częścią Górnego Śląska i odbędą konferencję z prasą tamtejszą.

W imieniu naszej Redakcji uda się na zjazd Redaktor K. Waligórski.

**Nowa szkoła w Równem.**

Jak donoszą z Równego, powstaje tam siedmioklasowa szkoła dla dzieci żydowskich z polskim językiem wykładowym.

**Nowe miasto.**

Jak donosi „*Wołynskoje Słowo*" wskutek zabiegów reprezentacji miasteczka Kostopola w pow. Rówieńskim, został wysłany do ministerstwa spraw wewnętrznych wniosek o wyłączenie z gminy Kostopolskiej miasteczka, wsi i kolonji Kostopol i utworzenie z nich odrębnego miasta.

**O rozszerzenie m. Lubomla.**

Magistrat m. Lubomla zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem o włączenie w obręb miasta podmiejskich osad Luboml i Zawale, które łączą się w rzeczywistości z miastem a podlegają dotychczas jurysdykcji władz gminnych, a nie magistratu.

---

## Osobiste.

*Niniejszem podaję do wiadomości publicznej, że w d. 25 b. m. złożyłem mandat prezesa Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Towarzystwa „Zjednoczenie Wołyńskie" i przestałem być członkiem tegoż.*

*Karol Waligórski.*

## OFIARY

**Na budowę pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie i na stypendjum Jego Imienia w jednej ze szkół kadeckich.**

Związek Ziemian Wołynia Mk. 25.000
Redakcja „Głosu Wołyńskiego" . . . . . „ 10.000
Karolostwo Waligórscy . „ 10.000

---

# Z tygodnia.

## Sprawy polskie.

**Nowy rozkład jazdy na kolejach**, uzgodniony na konferencyi w Bernie Szwajcarskiem z nowym rozkładem pociągów w Europie, będzie wprowadzony od 1 czerwca br. Według tego rozkładu ilość pociągów osobowych będzie powiększona głównie przez wprowadzenie szeregu nowych połączeń pomiędzy większymi ośrodkami państwa polskiego i zagranicy, np. nowe połączenia bezpośrednie pośpieszne: Gdańsk-Warszawa-Lwów-Bukareszt-Konstanca; Gdańsk-Poznań-Katowice-Kraków; Poznań-Katowice-Kraków Lwów; *Katowice-Strzemieszyce - Dęblin - Lublin - Zdołbunowo;* Wilno-Brześć-Lwów; Ryga-Turmont-Wilno-Warszawa-Katowice-Praga Czeska-Karlovy Vary (Karlsbad), ulepszono połączenia z miejscami kąpielowemi i t. p. Rozkład ten ułożony jest poraz pierwszy według świeżo uchwalonego przez Sejm czasu środkowo-europejskiego.

**Tow. zwolenników idei B. Prusa**, jak donoszą dzienniki warszawskie, ma niebawem zawiązać się w Warszawie. Idee B. Prusa, to połączenie ścisłego rozumu z wielką kulturą serca.

**1800 domów w ręce polskie** przeszło w Katowicach zaraz po ogłoszeniu decyzji genewskiej w sprawie Górnego Śląska. Donosi o tem „Katowitzer Zeitung".

**Nr-a 0,483,883 i 2,598,633 „Miljonówek"** wylosowano w ostatnich dwuch ciągnieniach. Oba sprzedane w Warszawie.

**Strajk dozorców domowych** w Warszawie ukończył się. Nadzwyczajna komisja rozjemcza na posiedzeniu 19 bm. uchwaliła wynagrodzenie pobierane przez dozorców w lutym ub. r. powiększyć o 500 pr. czyli sześciokrotnie. Normę tę przyjęto ze względu na to, że koszta utrzymania w Warszawie od stycznia ub. r. (tj. od ostatniej umowy zbiorowej) wzrosły o 425 pr., a z drugiej strony, że płace dozorców były wogóle niskie.

---

**„Rodzina"** — nowe perjodyczne wydawnictwo, poświęcone sprawie zagadnienia rodziny polskiej i odrodzenia społeczeństwa przez rodzinę—zacznie wychodzić w Warszawie z dniem 1 czerwca br. Zorjentowanie się w całokształcie zagadnienia instytucji rodziny współczesnej, uświadomienie popełnionych dotychczas błędów, wyszukanie środków dla uzdrowienia istniejących stosunków, zastanowienie się nad sprawą wychowania w rodzinie, które ma dostarczyć przyszłych prawych obywateli państwa i pożytecznych członków społeczeństwa—o to program, który stawia sobie wydawnictwo, licząc na życzliwe poparcie społeczeństwa.

Komitet redakcyjno - wydawniczy pozyskał już obietnicę współpracy od wielu wybitnych sił, pracujących na niwie pedagogicznej, społecznej i literackiej. *Rodzina* wychodzić będzie zeszytami co miesiąc, adres redakcji: Warszawa, Świętokrzyska, 13.

**Nowy miesięcznik** p. n. *Przegląd współczesny* zaczął wychodzić w Krakowie pod redakcją prof. Stanisława Wędkiewicza przy poparciu finansowem hr. S. Badeniego. Miesięcznik ten wypełni lukę, jaka powstała przez zwinięcie w 1914 roku „Przeglądu polskiego", redagowanego i wydawanego przez śp. prof. Stan. Tarnowskiego. Krakowski „Czas" w recenzji o pierwszym numerze „Przeglądu współczesnego", który ukazał się 15 bm. tak pisze: „Cały bez wyjątku zeszyt „*Przeglądu współczesnego*" możnaby przetłumaczyć na francuskie czy angielskie, a mógłby ukazać się w Paryżu czy Londynie, jako miesięcznik, dorównujący najlepszym zagranicznym i interesujący każdego Europejczyka".

To jest chyba najlepsza pochwała nowego miesięcznika krakowskiego, który niewątpliwie będzie zwierciadłem polskiej tradycji i pracy kulturalnej.

OKAZJA!

**Ważne dla eksportujących do Rosji!**

Większą partję wyborowych **mydeł toaletowych** sprzedam okazyjnie.

**F. HEREBLE, Warszawa, Miedziana 8.**

457—1—1



**Pierwsza krajowa specjalna pracownia skrzypiec, gitar, mandolin i t. p.**

Reperacja wszystkich instrumentów strunowych

**Edward Fr. HRDINA**

**ul. Żórawia Nr. 30**

Autor książki p. t. „Skrzypce, budodowa i wymiary.

SPECJALNOŚĆ:

Gruntowna korekta artystyczna starych włoskich instrumentów, oprawa smyczków. Skład strun, smyczków it.d.

449—2—2

**Ogłoszenia** do wszystkich pism w Polsce po cenach redakcyjnych załatwia „Wielkopolska Agencja Reklamy w Warszawie“ Krakowskie - Przedmieście 71. Firmy i osoby częściej się zgłaszające otrzymują specjalne warunki, żądać ofert. 453—5—2

**Słuchaczka** wyższej szkoły handlowej w Warszawie, z obywatelskiej rodziny, poszukuje kondycji na lipiec i sierpień. Bliższych szczegółów udzielić może dyrektor T-wa Handlowego „Mundus“ p. Rawa-Grabowiecki w Równem, ul. Bezimienna Nr. 1. 428—3—3

**Herbatniki** (Cakes Biscuits su périeurs) wykwintnej jakości, próbna paczka netto cztery kilo (około 1.700 sztuk) mk. 3.700 dostarcza opłatnie do każdej miejscowości pocztowej *Parowa fabryka ciast angielskich Stanisława Gurgala, Jarosław, Małopolska.* 369—6—4

Nr. 214.

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1922 r. od godz. 10 zrana we wsi Spasowie gm. Mizockiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mikołaja Semeniuka Hrybka składających się z krowy lat 6, maści graniastej ocenionych na 10,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 20 maja 1922 r.

*Kazimierz Bacho*
Komornik Sądowy.

460—1—1

## Ogłoszenie.

Sąd Pokoju 1 Okr. pow. Łuckiego ogłasza, że Marcelin, syn Konstantego, Strożenko, zamieszkały przy ul. Kuczkarowskiej Nr 10 na Krasnem, wyrokiem z dn. 2 maja 1922 r. na mocy art. 19 Ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za mięso wiepszowe, skazany został na grzywnę w kwocie 5.000 mk. i na uiszczenie 500 mk. opłaty sądowej z zamianą w razie nie wypłacalności na 10 dni aresztu Spr. K. Nr 285/22 r.

*J. Peretiatkowicz*
Sędzia Pokoju I Okręgu
pow. Łuckiego.

461—1—1

**Skradziono** dokumenta: tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 5 Lwowski pułk artylerji, zaświadczenie na działkę ziemi, wydane przez P. K. N. w Łucku, kwit na drzewo, wydany przez Biuro odbudowy w Łucku, wszystkie na imię Jana Kozła. Powyższe dokumenta unieważnia się.

467—1—1

## Ogłoszenie.

Sąd pokoju I Okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Szulim, syn Chaima, Singał, zamieszkały w Łucku przy ul. 3 maja Nr 12, wyrokiem z dnia 2 maja 1922 r. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za mięso wołowe, skazany został na grzywnę w ilości 10.000 mk. i na uiszczenie 1000 mk. opłaty sądowej z zamianą w razie nie wypłacalności na 3 tygodnie aresztu Spr. K. Nr 247/22 r.

*J. Peretiatkowicz*
Sędzia Pokoju I Okręgu
pow. Łuckiego.

462—1—1

## Ogłoszenie.

Na mocy art. 1401 i 1402 U. P. C. oraz art. 1239 (T. X cz. I Zb. pr. ros.) Sąd pokoju I Okr. pow. Łuckiego,—wzywa spadkobierców zmarłego w dn. 8 lutego 1914 r. (st. st.) w Łucku Berka-Lejby Gartgibela, syna Pesach-Hersza, ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia, zgłosili prawa swoje do spadku pozostałego w m. Łucku po jego śmierci.

*J. Peretjatkowicz*
Sędzia Pokoju I Okręgu
pow. Łuckiego.

463—1—1

№ 85.

## Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na pow. Krzemieniecki Józef Gortatewicz, w Krzemieńcu zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 czerwca 1922 r. od g. 10 zrana we wsi Małe Rakowce, gm. Zarudzie odbywać się będzie licytacja ruchomości do Dmitrego Marczuka należących, składających się z konia wałacha, lat 5 oszacowanego na 8500 Mkp.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Krzemieniec 21 maja 1922 r.

*Józef Gortatewicz*
Komornik Sądowy.

468—1—1

# ZAKUP KONI.

Ze względu na to, że wyjazdy Komisji Remontowej w sprawie zakupu koni do Tomaszowa Lub., Biłgoraja, Zamościa, Krasnegostawu i Lublina nie dały żadnego rezultatu, nikt bowiem koni nie doprowadzał, niniejszem odwołuje się wyjazdy Komisji do tych miast powiatowych, w których Komisja jeszcze nie urzędowała.

O ile natomiast posiada ktoś najmniej pięć koni wierzchowych, wzrostu najmniej 152 cm., bez wad i pragnie takowe sprzedać, może się zgłosić czy to ustnie, czy też pisemnie w Szefostwie Remontu D-ctwa Okręgu Korpusu, a Komisja zjedzie na miejsce.

*Dow. Okr. Korpusu Nr II. Lublin.*

456—1—1

„Zarządca państwowy nad Towarzystwem cukrowni i rafinerji **„KARWICE-OZIERANY"** w Mizoczu (Monitor Polski z dn. 18 kwietnia r. b. Nr 103), działający na mocy upoważnienia p. Ministra Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że

Cukrownia i rafinerja „Karwice-Ozierany" w Mizoczu

# będzie wydzierżawiona.

Warunki dzierżawy są do przejrzenia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu (Elektoralna 2, pokój 232), lub na miejscu w cukrowni u zarządcy państwowego.

Oferty w kopertach opieczętowanych z napisem „oferta na dzierżawę cukrowni Karwice-Ozierany", należy nadsyłać do dnia 8 czerwca r. b. pod adresem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Departament Przemysłowy".

458—1—1

# OGŁOSZENIE.

**Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie art. 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18 — 1919 r.) ogłasza że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:**

**22 czerwca 1922 roku.**

Dobra ziemskie przy wsi Police pow. Łuckiego obecnie Sarneńskiego powierzchni około 1227 dżies. własność Marji Kolubakin i Mikołaja Annieńskiego, hip. Nr. 964.

**5 lipca 1922 roku.**

Nieruchomość czynszowa w m. Kowlu przy ul. Żydowskiej (dawniej zaułek prowadzący do ul. Przywiślańskiej) nabyta przez Szyję Cyna od Kazimiery Teslawskiej powierzchni 52 Sąż. kw., hip. Nr. 990.

**11 lipca 1922 roku.**

Nieruchomość w Krzemieńcu na przedm. Tuniki, nabyta przez Nikifora Traczuka od ks. Mikołaja Matelskiego, hip. Nr. 946.

Działka gruntu nabyta z dóbr przy miasteczku Maciejowie pow. Kowelskiego od Aleksandra Nikitina przez Mordkę Hellera powierzchni 455,1 Sąż. kw. w m. Maciejowie przy ul. Kowelskiej, hip. Nr. 947.

Część nieruchomości w m. Kowlu przy ul. Łuckiej, dawniej Aleksandra II, na gruncie czynszowym, powierzchni 160 sąż. obejmująca, nabyta przez Chaima Zaca od ss. Ewerysta Edmunda Hulewicza, hip. Nr. 948.

Dział gruntu 127 morg. 1073 sąż. kw. z dóbr przy wsi Tuminie pow. Włodzimierskiego, nabyty przez Ambrożego Schaba i innych od Adama—Nestora—Marjana Ledóchowskiego, hip. Nr. 949.

Nieruchomość w m. Ratno pow. Kowelskiego przy szosie Kijowsko-Brzeskiej powierzchni 425 sąż. kw. nabyta przez Ajzyka-Sztejnberga od Lidji Buchowicz, hip. Nr. 960.

Działka 26, 32 sąż. kw. z nieruchomości w Łucku przy ul. Kredytowej na gruncie czynszowym nabyta przez Mojsze Drutmana Tejwela Fryszberga, hip. Nr. 961.

**12 lipca 1922 roku.**

Nieruchomość we Włodzimierzu przy ul. Uściługskiej powierzchni 159 sąż. kw. nabyta przez Abrama Delberta od Rusi Litwak, hip. Nr. 980.

Folwark Dworzysko z dóbr przy wsi Duże Żabokrzyki powierzchni około 55 dzies. pow. Dubieński, gm. Tesługów własność Leontyty Konstancji Trzcińskiej, hip. Nr. 965.

Nieruchomość w m. Łucku przy ul. Warszawskiej, powierzchni 200 sąż. kw. własność Frymy Szrajer, hip. Nr. 967.

Działka gruntu powierzchni 127, 23 sąż. kw. nabyta z domem z nieruchomości w m. Kowlu przy ul. Łuckiej przez Szachę Boruszka od Dawida Gerszona Gorina, hip. Nr. 968.

Kolonja przy wsi Nowosiółki w uroczyskach Dworowiczyna i Krucza, powierzchni 52 morgi 1148 sąż. kw. nabyta przez Cyryla Jefimczuka od Darjusza-Zygmunta Porczyńsk ego z dóbr Nowosiółki i Dworowicze pow. Równieńskiego, hip. Nr. 979.

Działka gruntu 156,14 sąż. kw. w m. Maciejowie pow. Kowelskiego nabyta z dóbr Stachur przez Chaima Bera Wajnszela od Aleksandra Nikitina, hip. Nr. 975.

Działka gruntu 329, 1 sąż. kw. w m. Maciejowie pow. Kowelskiego nabyta przez Szymona Bejgiela od Aleksandra Nikitina z dóbr przy folw. Stachur, hip. Nr. 976.

**18 lipca 1922 roku.**

Dział gruntu powierzchni 10 dzies. z dóbr przy, wsi Żukowce, pow. Krzemienieckiego nabyty od Grzegorza Greń przez Jakóba Kudluka i innych, hip. Nr. 983.

**16 sierpnia 1922 roku.**

Dobra ziemskie Paszuki, pow. Ostrogski, powierzchni 344,04 dzieś. otrzymane przez Katarzynę Bykowską w spadku po Borysie Gołębiowskim, hip. Nr. 966.

**21 listopada 1922 roku.**

Dobra ziemskie przy wsiach Małej i Wielkiej Hłuszy, powierzchni 2526 dzies 129 sąż. w pow. Kamień Koszyrskim, dawniej Kowelskim własność Stanisława, Eugenjusza i Jadwigi Michałowskich, hip. Nr. 974.

Dobra Kołki-Bereżki powiatu dawniej Równieńskiego obecnie Sarneńskiego powierzchni Kołki 1233 dz. 1043 sąż. Bereżki 2472 dzies. 2065 sąż. własność Mieczysława Czyżewicza i Anny z Kaszowskich Tuszowskiej, hip. Nr. 490.

Dobra ziemskie Załuże powiatu dawniej Równieńskiego obecnie Sarneńskiego powierzchni 1831 dz. 968 sąż. własność Mieczysława Czyżewicza i Anny z Kaszowskich Tuszowskiej, hip. Nr. 491.

---

**Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście lub przez osoby, urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.**

454—1—1

*(—) Ignacy Prusakiewicz*
Pisarz Hipoteczny.

# Ogłoszenie przetargu.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu *30-go maja 1922 r. o godz. 12-ej* w południe odbędzie się w lokalu *Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych W-wa Wołyńskiego w Łucku*, Jagiellońska 22, w biurze Oddziału Drogowego przetarg publiczny na odbudowę w ciągu 6 miesięcy mostu i izbic na odcinku drogi państwowej Równe — Korzec przez rzekę Horyń pod Horbakowem, dł. 210 m., szerok. 6,6 m. w św. wysokości 9,5 m., na jarzmach nadsadzanych na stare pale, oraz tak samo projektowanych izbic.

Projekt mostu, wyszczególnienie robót oraz warunki budowy są do przejrzenia w biurze Oddziału Drogowego O. D. R. P. W. W. w godzinach urzędowych.

O. D. R. P. zastrzega sobie zwiększenie lub zmniejszenie poszczególnych robót o 15%, ewentualnie wprowadzenie zmian.

Ubiegający się o budowę mają do godz. 12-ej w południe dnia 30 maja 1922 r. złożyć w biurze Oddz. Drogowego O. D. R. P. W. W. oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach, należycie ostemplowane, które mają zawierać:

1) imię i nazwisko, oraz dokładny adres przedsiębiorcy, względnie nazwę firmy, jej adres i nazwiska dyrektorów,

2) oświadczenie przedsiębiorcy względnie firmy, że z warunkami przetargu i oddanej z przetargu budowy dokładnie się zapoznał, podpisał je i zobowiązuje się do wykonania tych warunków,

3) dowód złożenia w Łuckiej Kasie Skarbowej wadjum w kwocie **5.000.000 mkp.**, które po ewentualnem oddaniu budowy, pozostaną nadal w Kasie Skarbowej, jako kaucja,

4) dowody fachowego uzdolnienia do wykonywania budowy,

5) zobowiązanie do pełnego rozwinięcia robót w ciągu dwuch tygodni od daty pisma, powierzajacego wykonanie budowy,

6) podanie wyraźnie słowami i cyframi cen, po jakich zobowiązuje się wykonać roboty.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie swobodę w wyborze współubiegających się, któremu robotę powierzy.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi do 8 dni po dacie przetargu i w tym terminie wydane zostaną asygnaty nieuwzględnionym oferentom.

Łuck, dnia 13 maja 1922 roku.

*Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych*
*Województwa Wołyńskiego.*

444—2—2

**PRENUMERATA** wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 650 mk., numer pojedyńczy 60 mk.

**OGŁOSZENIA przed tekstem:** cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; **po tekscie:** cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; **w tekscie:** cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

**DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty:** po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*